

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Jan Jacek Bruski

Kraków

Spór o Galicję Wschodnią — dwugłos Polaka i Ukraińca*

W ciągu ostatnich dziesięciu lat znacznie ożywiły się badania nad konfliktem polsko-ukraińskim, który rozgorzał we wschodniej części Galicji po upadku monarchii habsburskiej. Z opracowań polskich przypomnieć trzeba przede wszystkim świetny esej pióra Macieja Kozłowskiego¹ oraz książkę spółki autorskiej: Grzegorz Łukomski, Czesław Partacz, Bogusław Polak². Prace te nawiązały do dobrej tradycji badawczej. Już od schyłku lat sześćdziesiątych problematyka ukraińsko-galicyjaska pozostaje w centrum zainteresowania polskich historyków. Wartościowe monografie poświęcili jej m.in. Zofia Zaks³ i Tadeusz Dąbkowski⁴, pojawiała się ona również jako jeden z wątków w pracach Adolfa Juzwenki⁵, Aleksego Derugi⁶

* L. Mrocza, *Spór o Galicję Wschodnią 1914-1923*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Prace Monograficzne nr 242, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1998, ss. 220; O. Krasiv's'kyj, *Schidna Halycyna i Pol' šča v 1918-1923 rr. Problemy vzajemovidnosyn*, Vydavnytvo Ukraïns'koi Akademii Deržavnoho Upravlinnja pry Prezydentovi Ukraïny, Kyïv 1998, ss. 300.

¹ M. Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918-1919*, Kraków 1990. Niedawno ukazało się wznowienie tej pracy pod zmienionym tytułem: *Zapomniana wojna* (Bydgoszcz 1999).

² G. Łukomski, C. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918-1919. Działania bojowe — aspekty polityczne — kalendarium*, Koszalin-Warszawa 1994.

³ Pełna wersja rozprawy doktorskiej tej autorki nie ukazała się, niestety, nigdy drukiem. Dysponujemy jedynie szeregiem rozproszonych artykułów Zaks: *Galicja Wschodnia w polityce Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej i Ukraińskiej Republiki Ludowej w drugiej połowie 1919 r.*, w: *Naród i państwo. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1969, s. 387-405; *Problem Galicji Wschodniej w czasie wojny polsko-radzieckiej*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1972, t. VIII, s. 79-109; *Radziecka Rosja i Ukraina wobec sprawy państwowej przynależności Galicji Wschodniej 1920-1923*, „Z dziejów polsko-radzieckich. Studia i materiały”, t. VI, Warszawa 1970, s. 69-95; *Sprawa Galicji Wschodniej w Lidze Narodów (1920-1922)*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914-1939” 1967, t. XII, s. 127-153.

⁴ T. Dąbkowski, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji Wschodniej 1912-1923*, Warszawa 1985.

⁵ A. Juzwenko, *Polska a „biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.

⁶ A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918-1919)*, Warszawa 1969.

oraz badaczy emigracyjnych: Piotra Wandycza⁷ oraz Mariana Dziewanowskiego⁸. Nie można też pominąć dorobku polskiej historiografii międzywojennej. Aktualność zachowały zwłaszcza dwie cenne monografie historyka wojskowości Witolda Huperta⁹.

W odmiennej sytuacji znaleźli się współcześni autorzy ukraińscy, podejmujący próbę rekonstrukcji wydarzeń lat 1918–1923. Kanon wiedzy przeciętnego Ukraińca na temat konfliktu o Galicję Wschodnią ukształtowały prace — najczęściej o charakterze publicystyczno-wspomnieniowym — opublikowane jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Do najbardziej wartościowych spośród nich należą monografie Wasyla Kuczabskiego¹⁰, Mychajła Łozynskiego¹¹ oraz Ołeksy Kuźmy¹². Rozwój dalszych badań, które uwzględniałyby w większym stopniu materiał archiwalny, uniemożliwiło „ideologiczne wędziłdo” nałożone ukraińskiej historiografii przez reżim radziecki. W pracach pisanych pod dyktando odpowiednich komórek partyjnych miejsce samodzielnej interpretacji wydarzeń zajęła żonglerka prymitywnymi schematami, służąca jednemu tylko celowi — zdemaskowaniu „zdradzieckiej roli ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów” oraz udowodnieniu, iż najgłębszym marzeniem galicyjskich Ukraińców, gnębionych przez „pańską Polskę” było zjednoczenie z USRR. Na pograniczu tabu pozostawało wspomnianie o Zachodnioukraińskiej Republice Ludowej. Oczywiście, o jakiegokolwiek pozytywnej ocenie roli tej formacji państwowej nie mogło być mowy.

Wartość prac powstałych na Ukrainie w dobie radzieckiej obniża dodatkowo fakt, że ich autorzy nie mieli z reguły dostępu do pierwszorzędnych źródeł archiwalnych. Do pracy z tajnymi „specfondami”, dopuszczano jedynie historyków „wypróbowanych”, takich jak kijowski akademik Rem Symonenko, autor dwóch monografii poświęconych międzynarodowym aspektom sprawy ukraińskiej w latach 1919–1921¹³. Daleko posunięta ostrożność była zresztą całkowicie uzasadniona. Nawet wspomniany „sprawdzony” autor, dokonujący cudów ideologicznej ekwilibrystyki, nie był w stanie, przywoławszy w swej pracy autentyczne dokumenty, w pełni zmystyfikować następnie opisywanej rzeczywistości. Pomimo całego propagandowego sztafazu obie monografie zachowują w związku z tym do dziś pewną wartość poznawczą. Nie utraciły w znacznym stopniu walorów naukowych również prace dwóch historyków zachodnioukraińskich: Jurija Sływki¹⁴ i Stepana Makarczuka¹⁵.

Spustoszeń, jakie poczyniła ideologiczna kontrola nad ukraińską historiografią krajową, nie był, niestety, w stanie zrekompenzować rozwój badań na emigracji. W kręgach ukraińskiej diaspory powstało wprawdzie sporo prac wartościowych, jednak historycy emigracyjni pozba-

⁷ P. S. Wandycz, *Soviet-Polish Relations 1917-1921*, Cambridge, Mass. 1969.

⁸ M. K. Dziewanowski, *Joseph Pilsudski: A European Federalist, 1918-1922*, Stanford 1969.

⁹ W. Hupert, *Zajęcie Galicji Wschodniej i Wołynia w 1919 r.*, Lwów-Warszawa 1928; idem, *Walki o Lwów od 1 listopada 1918 do 1 maja 1919*, Warszawa 1933.

¹⁰ W. Kutschabsky, *Die Westukraine im Kampfe mit Polen und dem Bolschewismus in den Jahren 1918-1923*, Berlin 1934.

¹¹ M. Łozyns'kyj, *Halycyna v rr. 1918-1920*, [Viden'] 1922.

¹² O. Kuź'ma, *Lystopadovi dni 1918 r.*, L'viv 1931.

¹³ R. Symonenko, *Imperjalistyčna polityka Antanty i SŠA ščodo Ukrainy v 1919 roci (Paryz'ka myrna konferencija i antyradjans'ka intervencija na Ukraini)*, Kyiv 1962; idem, *Proval polityky mižnarodnoho imperializmu na Ukraini (II polovyna 1919-berezen' 1921)*, Kyiv 1965. Obszerne partie tych prac dotyczą kwestii Galicji Wschodniej.

¹⁴ Ju. Słyvka, *Borot'ba trudjaščych Schidnoi Halycyny proty inozemnoho ponevolennja*, Kyiv 1973.

¹⁵ S. Makarczuk, *Ėtnosocjal'noe razvitie i nacional'nye otnošenija na zapadnoukraińskich zemljach v period imperializma*, Lvov 1983.

wieni dostępu do podstawowych archiwaliów, skazani byli z góry na rolę solennych kompilatorów¹⁶.

Załamaniem się na początku lat dziewięćdziesiątych radzieckiej monoideologii sprawiło, iż badacze na Ukrainie zachłysłeni się nieoczekiwaną swobodą wypowiedzi, możliwością otwartego poruszania tematów zakazanych. Na nowo „odkryto” wówczas prace przedwojenne, niestety, często bezkrytycznie przyjmując zawarte w nich, nieraz nader dyskusyjne, opinie. Pojawiły się też pierwsze nowe opracowania, pisane zwykle z pozycji ultrapatriotycznych, zdradzające jednak słaby poziom przygotowania merytorycznego autorów. Na jakości tych publikacji fatalnie zaciążyła przede wszystkim nieumiejętność krytycznej pracy ze źródłem oraz wciąż dotkliwy na Ukrainie brak dostępu do literatury zagranicznej.

W powodzi produkcji byle jakiej z wolna zaczęły pojawiać się wszakże pozycje bardzo cenne. Wspomnieć trzeba m.in. o monografiach Borysa Tyszczyka i Ołeksandra Wiwczarenki¹⁷, Mykoły Łytwny i Kima Naumenki¹⁸ oraz o książce Ołeksandra Pawluka¹⁹.

Zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, szczególnie pomyślne dla badań nad problematyką Galicji Wschodniej okazały się ostatnie dwa lata. Najpierw, w krótkim odstępie czasu, pojawiły się dwie ważne monografie przygotowane przez historyków wojskowości: Michała Klimeckiego²⁰ oraz Mykołę Łytwnę²¹. Jak można było się spodziewać, obie prace skupiają się na analizie strony militarnej konfliktu polsko-ukraińskiego. Istotnym *novum* w stosunku do publikowanych dotąd opracowań jest wszechstronne wykorzystanie przez autorów bogatego materiału archiwalnego, w tym niedostępnych do niedawna kolekcji z archiwów postradzieckich. Monografie Klimeckiego i Łytwny świetnie się uzupełniają, prezentując odpowiednio: polski i ukraiński, ale w obu wypadkach naukowy, daleki od doraźnej publicystyki, punkt widzenia.

Podobnym, ważnym polsko-ukraińskim dwugłosem są również dwie kolejne prace, którym chciałbym poświęcić nieco więcej uwagi. Wydane w ubiegłym roku monografie Oresta Krasiewskiego (*Galicja Wschodnia i Polska w latach 1918–1923. Problemy stosunków wzajemnych*) i Ludwika Mroczi (*Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*) koncentrują się na aspektach politycznych konfliktu. Obydwaj Autorzy znani są już z wcześniejszych publikacji, poświęconych problematyce galicyjskiej. Mrocza, profesor krakowskiej Akademii Pedagogicznej, to przede wszystkim autor interesującej monografii *Galicji rozstanie z Austrią*, Krasiewski zajmował się natomiast dotąd historią Kościoła greckokatolickiego oraz osobą metropolity Andreja Szeptyckiego.

Tytuł pracy badacza ukraińskiego sugeruje pewne zawężenie chronologiczne przedstawianej tematyki. Jest to wrażenie mylne, jako że oba opracowania dotyczą *de facto* tego samego okresu. Zasadnicze rozważania poprzedzone też zostały w obu wypadkach prezentacją nader rozbudowanych antecedenencji, sięgających pierwszej połowy XIX w. Zabieg ten wydaje się

¹⁶ Por. S. Jarosłavn, *Vyzvol'na borot'ba na Zachidno-Ukrains'kych zemljach u 1918–1923 rokach*, Filadelfija 1956; M. Stachiv, *Zachidna Ukraina. Narys istorii derżavnoho budivnyctva ta zbrojnoi i polityčnoj oborony v 1918–1923*, t. I–IV, Skrenton 1959–1961; I. Nahajevs'kyj, *Istorija ukrains'koj derżavy dvadcatjatoho stoltittja*, Rym 1989.

¹⁷ B. Tyšcyk, O. Vivčarenko, *Zachidno-Ukrains'ka Narodna Respublika 1918–1923 rr.*, Kolomyja 1993.

¹⁸ M. Lytvyn, K. Naumenko, *Istorija ZUNR*, Lviv 1995.

¹⁹ O. Pavljuk, *Borot'ba Ukraïny za nezależnist' i polityka SŠA (1917–1923)*, Kyiv 1996.

²⁰ M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919 r. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997. W ubiegłym roku w popularnej serii „Historyczne Bitwy” Domu Wydawniczego „Bellona” ukazała się skrócona wersja tej pracy: *Lwów 1918–1919*, Warszawa 1998.

²¹ M. Lytvyn, *Ukrains'ko-pol'ska vijna 1918–1919 rr.*, Lviv 1998.

zresztą uzasadniony, gdyż zrozumienie przyczyn bratobójczej wojny o Galicję Wschodnią nie jest chyba możliwe bez prześledzenia dróg, jakie w XIX stuleciu przeszły ruchy narodowe polski i ukraiński.

Skoro mowa o tytule pracy Krasiwskiego, warto zgłosić na marginesie pewne zastrzeżenie. Zastanawiać musi, co Autor miał na myśli, pisząc o stosunkach wzajemnych pomiędzy Galicją Wschodnią a Polską. I w jakim sensie używa pojęcia Galicja Wschodnia? Jako synonimu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej? Jedyne przyjąwszy taką wykładnię można rzeczywiście mówić o wzajemnych relacjach — stosunkach (raczej teoretycznych) pomiędzy rządami ZURL i Rzeczypospolitej. Tyle że podobne sprofilowanie tematu nie odpowiada w najmniejszym stopniu treści książki.

Nienajszczęśliwszy wydaje się też problemowy układ rozdziałów, przyjęty przez ukraińskiego badacza. Wbrew pozorom czytelniejszy, nie prowokujący zbędnych powtórzeń, byłby typowy układ chronologiczny, z powodzeniem stosowany przez Mroczkę. Różnice, wynikające z przyjęcia przez autorów odmiennych metod prezentacji materiału, są zresztą raczej pozorne. W obu monografiach odnajdujemy cały szereg elementów wspólnych. Zarówno Mrocza, jak i Krasiwski, przedstawiają obszernie rozwój stosunków polsko-ukraińskich w Galicji począwszy od połowy XIX w., eksponując kolejne koncepcje podziału tego austriackiego kraju koronnego na dwa obszary narodowościowe. Szczególnie wiele uwagi poświęcają obaj Autorzy wydarzeniom pierwszej wojny światowej, która przyspieszyła proces radykalizowania postaw tak Polaków, jak i Ukraińców. W obydwu pracach znaleźć możemy również rozległe partie, dotyczące konfliktu zbrojnego z lat 1918–1919, a zwłaszcza jego kulis politycznych — rozmów polsko-ukraińskich oraz zabiegów obu stron przed państwami Ententy. Tak Mrocza, jak i Krasiwski, piszą wreszcie wiele o polityce polskich władz wobec zajętej w lipcu 1919 r. prowincji oraz o czynnikach (natury wewnętrznej i zewnętrzno-politycznej) utrudniających jej integrację z resztą ziem II Rzeczypospolitej. Przedstawiają też uwarunkowania międzynarodowe, które doprowadziły ostatecznie do uznania polskiej zwierzchności nad spornym terytorium.

Oczywiste jest nieco odmienne rozłożenie akcentów w obu pracach — nie tylko z uwagi na narodowy punkt widzenia autorów. Kreśląc antecedencje konfliktu, Krasiwski zdecydowanie większy nacisk kładzie na kwestie związane z ewolucją sytuacji politycznej w prowincji. Szeroko przedstawia m.in. proces kształtowania się nowoczesnych stronnictw, wyłaniających się ze wspólnego ukraińskiego obozu narodowego, zarysowuje ponadto politykę polskich władz samorządowych oraz kolejnych namiestników wobec ludności ukraińskiej Galicji. Odmienne postępuje Mrocza, który skupia się na analizie sytuacji demograficznej i tła społecznego konfliktu. Formuluje przy tym szereg trafnych ocen co do wpływu procesów modernizacyjnych na ewolucję stosunków narodowościowych i na procesy świadomościowe, zarówno wśród Polaków, jak i Ukraińców.

Nie jest, rzecz jasna, nowością konstatacja Mroczi, że społeczeństwo ukraińskie posiadało spłaszczoną strukturę (absolutna dominacja chłopstwa, znikomy odsetek inteligencji) i że na konflikt narodowościowy nakładał się w Galicji Wschodniej ostry konflikt społeczny (polski dwór, polskie miasto *versus* ukraińska wieś). Krakowski autor dodaje wszakże cenne spostrzeżenie. Jego zdaniem, na krótkowzroczną politykę strony polskiej wpływ miało żywione przez nią przekonanie o stabilności niekorzystnej dla Ukraińców struktury społecznej prowincji. „Stąd wyprowadzano wniosek (...) o ruchu ukraińskim jako garstce niezadowolonych inteligentów i o (...) trwałym braku predyspozycji galicyjskich Ukraińców do utworzenia własnej struktury państwowej” (s. 212). Przeczył tej tezie choćby szybki awans społeczny

i polityczny polskiego chłopstwa w Galicji Zachodniej. Ze zjawiska tego nie wyciągano wszakże należytych wniosków. Z drugiej strony błąd popełniali również liderzy ukraińscy, bagatelizujący trudności, związane z niedorozwojem strukturalnym własnego społeczeństwa, zwłaszcza z niedostateczną obecnością ludności ukraińskiej w miastach. Jedną z konsekwencji była decyzja rozpoczęcia „budowy państwa przewrotem wojskowym we Lwowie, a więc na obszarze najmniej do tego wskazanym. Pomijając aspekty wojskowe tego przedsięwzięcia — pisze Mrocčka — nie można przeoczyć faktu, iż doszło w ten sposób do ewenementu uwikłania większości armii do walki z ludnością własnej stolicy, której na domiar nie zdołano pokonać” (s. 212).

Obaj Autorzy bardzo skrupulatnie odtwarzają przebieg wypadków, które doprowadziły do wybuchu konfliktu w listopadzie 1918 r. Ich uwagi dotyczące działań militarnych — walk we Lwowie i innych centrach wschodniogalicjskich — nie wnoszą wprawdzie wiele nowego, zainteresowani mogą znaleźć wszakże komplet wyczerpujących informacji w przywoływanych już monografiach Klimeckiego i Łytwyna. Waler prac Mrocčki i Krasiwskiego stanowi przede wszystkim interesujące zarysowanie politycznego tła wojny o Galicję Wschodnią. Historyk z Krakowa wzbogaca naszą wiedzę, dokonując analizy nader skomplikowanych stosunków pomiędzy lokalnymi organami polskimi we Lwowie (Polskim Komitetem Narodowym, następnie Tymczasowym Komitetem Rządzącym) a Polską Komisją Likwidacyjną i rządem warszawskim. Koncentrując się na poczynaniach strony polskiej, Autor znacznie bardziej zdawkowo pisze, niestety, o działaniach agend rządowych ZURL. Wyjątek stanowią kwestie ukraińskich zabiegów dyplomatycznych, którym poświęca Mrocčka nieco więcej miejsca. Podawane przezeń dane na temat organizacji zachodnioukraińskiej służby zagranicznej nie są jednak zbyt ścisłe. Na uwagę zasługują natomiast ciekawe, mało dotąd znane, informacje dotyczące starań rządu ZURL o partycypowanie w podziale majątku byłej Austrii.

Zarzut dość powierzchownego potraktowania działań strony przeciwnej postawić można również autorowi ukraińskiemu. Pisząc wiele o podziałach politycznych w obozie ZURL, nie dostrzega on niuansów stanowiska strony polskiej, zwłaszcza różnic dzielących władze w Warszawie i miejscowe czynniki galicyjskie. Krasiwski poświęca wprawdzie odrębny rozdział polskiemu koncepcjom rozwiązania kwestii ukraińskiej, znacznie upraszcza jednak zagadnienie. Poważne wątpliwości budzić musi chociażby ułożsamianie pojęć federalizmu i prometeizmu czy też określanie mianem czołowego polskiego federalisty premiera Ignacego Paderewskiego.

Pisząc o negocjacjach, prowadzonych równoległe z toczącym się konfliktem zbrojnym, obaj Autorzy słusznie zauważają, iż nie miały one szans powodzenia. „W badanym okresie — twierdzi wprost Krasiwski — nie było miejsca na polsko-ukraiński kompromis” (s. 10). Myśl tę rozwija nieco dalej: „Analizując próby polsko-ukraińskich porozumień w sprawie zawieszenia broni, można stwierdzić, iż nie mogły one doprowadzić do rozmów na szeroką skalę, które uznałyby istnienie ZURL (...) Polacy wychodzili z założenia, że Galicja Wschodnia to integralna część państwa polskiego i godzili się na rokowania jedynie w krytycznych dla siebie momentach, żeby wygrać na czasie i otrzymać pomoc wojskową” (s. 102–103). Krasiwski zapomina dodać, iż podobnie do rozmów z przeciwnikiem podchodziła strona ukraińska, gotowa w każdej chwili zerwać wynegocjowany rozejm, gdy wydawało się to korzystne ze względów militarnych. Jak zauważa Mrocčka, tak Polacy, jak i Ukraińcy, fatalistycznie zakładali, że spór o Galicję Wschodnią jest nierozwiązywalny na drodze pokojowej, dlatego też wyżej stawiali „rozstrzygnięcia militarne niż ustępstwa przy stole rokowań” (s. 210).

Strona polska nie rozumiała aspiracji przeciwnika i nie doceniała siły dążeń emancypacyjnych, nurtujących społeczeństwo ukraińskie. Z kolei Ukraińcy lekceważyli siłę żywiołu pol-

skiego na terenie prowincji i ignorowali fakt, że galicyjska stolica — Lwów to jedno z najważniejszych w skali kraju centrów polskości, miasto o znaczeniu porównywalnym jedynie z Warszawą i Krakowem. Zajęcie przez Polaków spornego terytorium — podnosi tonem pretensji Krasiwski — „oznaczało dla Ukrainy zniszczenie podwalin, na których mogło zostać zbudowane niepodległe państwo ukraińskie. Tymczasem utrata Galicji Wschodniej oznaczałaby dla Polski jedynie utratę jednej z prowincji” (s. 10). To zapewne prawda, ale prawda czytelna dopiero ze sporej perspektywy. Reakcje współczesnych dobrze chyba opisuje Mrocza: „Rewindykacje ukraińskie wywołały (...) w społeczeństwie polskim nie tylko sprzeciw, ale i niebываłe antyukraińskie emocje. Dotyczyło to zwłaszcza Lwowa, zarówno z racji jego funkcji w kulturze i nauce polskiej oraz przewagi wśród mieszkańców polskiej grupy etnicznej, jak też w nie mniejszym stopniu z powodu owych historycznych resentymentów, wedle których jego zagrożenie godziło w bezpieczeństwo całego państwa. W powstaniu ukraińskim w tym mieście widziano nie tyle przejaw dążenia do niepodległości, co raczej dowód braku wiarygodności polityków ukraińskich, wykluczający uznanie ich zwierzchnictwa nad mniejszością polską. Przebieg wojny przekonanie to umocnił” (s. 211).

Zaletą pracy Krasiwskiego jest obszernie przedstawienie sytuacji wewnętrznej ukraińskiego obozu narodowego, ewolucji postaw poszczególnych ugrupowań politycznych i działaczy, zwłaszcza po klęsce zachodnioukraińskiej państwowości w 1919 r. Bardzo wysoko należy też ocenić rozdział poświęcony stanowisku Kościoła grekokatolickiego wobec konfliktu i roli, jaką w latach 1918–1923 odegrał metropolita Szeptycki. Wiele nowego dowiadujemy się dzięki Krasiwskiemu m.in. na temat ważnej podróży władcy do Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Argentyny i krajów Europy Zachodniej. Waler nowości mają również fragmenty pracy, przedstawiające próby polsko–ukraińskiej ugody w latach 1920–1923. Oczywiście, informacje Autora można byłoby jeszcze nieco uzupełnić, pisząc np. o negocjacjach prowadzonych wiosną i latem 1920 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego we Lwowie czy o rozmowach wiedeńskich z działaczami ZURL–owskiej emigracji (m.in. Sydorem Hołubowyczem i Kyrylem Trylowskim).

O ile druga część monografii Krasiwskiego, oparta na skrupulatnych badaniach źródłowych, znacznie poszerza naszą wiedzę, o tyle końcówka pracy Mroczi (szczególnie rozdział VI, obejmujący lata 1920–1923) rozczarowuje nieco pod tym względem. Polski badacz systematyzuje wprawdzie i zgrabnie podaje informacje na temat międzynarodowych aspektów kwestii przynależności Galicji Wschodniej, nie wychodzi jednak w zasadzie poza ustalenia faktograficzne, które poczyniła przed laty Zofia Zaks. Niemniej jednak na uwagę zasługują ciekawe oceny sformułowane przez Mroczkę. Jednym z elementów walki emigracyjnego rządu ZURL z polityką integracyjną prowadzoną przez władze Rzeczypospolitej wobec Galicji Wschodniej było rzucenie jesienią 1922 r. hasła bojkotu wyborów do polskiego parlamentu, rozpisanych na terenie prowincji. Nacisk psychologiczny w połączeniu z aktami terroru, mającymi zastraszyć czynniki ugodowe, sprawił, iż frekwencja wyborcza w trzech województwach wschodniogalicyjskich była ostatecznie wyraźnie niższa niż w innych rejonach kraju. Zdaniem Mroczi, strona ukraińska odniosła jednak pyrrusowe zwycięstwo. „Na Zachodzie — pisze on — bynajmniej nie interpretowano niskich wskaźników frekwencji wyborczej jako przejawów bojkotu głosowania, raczej widziano w nich niedostateczną świadomość polityczną i narodową oraz przejawy rezygnacji z prawnych możliwości obrony swoich narodowych interesów. Tym śmieiej rząd polski kontynuował działania zmierzające do usunięcia ostatnich wschodniogalicyjskich odmienności, między innymi w zakresie poboru wojskowego, którego na tym obszarze dotychczas nie prowadzono” (s. 207–208).

Obydwaj Autorzy słusznie podkreślają, iż kwestia wschodniogalicyska (podobnie jak ukraińska w ogóle) miała dla wielkich mocarstw znaczenie drugoplanowe, a jej rozstrzygnięcie zależało od aktualnego kursu polityki przyjętej wobec Rosji (czy to „białej”, czy „czerwonej”). Państwowi Ententy — pisze Krasiwski — nie zależało, by Galicję Wschodnią oddać Polakom lub Ukraińcom, wołały one przez dłuższy czas sztucznie utrzymywać stan prowizorium na tym obszarze (s. 139). Obie strony starały się udowodnić na forum międzynarodowym swe historyczne i moralne prawa do spornej prowincji. To jednak — zauważa Mrocza — „uwarunkowania geopolityczne, a nie stosunki demograficzne, okazały się rozstrzygające... w opinii głównych mocarstw” (s. 156). W sytuacji, która wytworzyła się na początku lat dwudziestych, uwarunkowania te faworyzowały przejściowo Polskę.

Trafne, świeże interpretacje Mroczi stanowią duży walor jego pracy. Rekompensuje on w znacznej mierze niedostatek, jakim jest skromne, by nie powiedzieć symboliczne, wykorzystanie archiwaliów. Swą monografię oparł Mrocza na dość skąnym, wybiórczym materiale z zasobów AAN i na kilku teczkach z lokalnych archiwów krakowskich. Pominął zupełnie archiwalia lwowskie i kijowskie, obecnie dostępne już przecież bez większych problemów. Na konto uchybień Autora należy zapisać też rzadkie sięganie do literatury ukraińskiej, szczególnie nowszej. Z pracą Mroczi kontrastuje pod tym względem monografia historyka ukraińskiego, stanowiąca efekt naprawdę imponującej kwerendy, prowadzonej w archiwach Kijowa, Lwowa, Tarnopola i Warszawy. Krasiwski wykorzystał też w wysokim stopniu dotychczasowy dorobek historiografii — nie tylko ukraińskiej, ale i polskiej. Można, oczywiście, punktować brak tej czy innej pozycji, większość najważniejszych prac została wszakże przez Autora odnotowana. Rezultaty badań polskich historyków były do tej pory na Ukrainie praktycznie niezbrane. Można mieć nadzieję, iż książka Krasiwskiego wprowadzi je wreszcie do tamtejszego obiegu naukowego. Szeroko zakrojona kwerenda przeprowadzona przez Autora zaowocowała szeregiem nowych, ważnych ustaleń faktograficznych. Szkoda jedynie, że Krasiwski — w odróżnieniu od Mroczi — jest dość powściągliwy w formułowaniu własnych ocen i dokonywaniu interpretacji pieczołowicie zebranego materiału.

Obie monografie nie zawierają większych usterek merytorycznych. W przypadku pracy Krasiwskiego zakwestionować by należało jedynie fragment poświęcony kolonizacji wojskowej na Kresach Wschodnich. Z tekstu wyraźnie wynika, iż objęła ona również województwa wschodniogalicyskie, co nie jest prawdą. Budzi też zastrzeżenia sposób podania przez Autora danych dotyczących liczby kolonistów — nie wiadomo, do jakich konkretnie obszarów się one odnoszą (s. 153–154).

Recenzowanym pracom wytknąć można nieco potknięć drobniejszych. Autorzy, ze znawstwem komentujący przebieg wypadków we Lwowie czy Przemyślu, pozwalają sobie na pewne nieścisłości, pisząc o wydarzeniach, które rozegrały się na peryferiach konfliktu. Tak np. Krasiwski błędnie uznaje rusofilską Republikę Łemkowską z centrum we Floryncie za twór ciężący ku ZURL. Podaje też (sugerując długotrwałe utrzymywanie się na polskim terytorium obcej enklawy), że przetrwała ona aż do marca 1920 r. (s. 90). Z kolei Mrocza dwukrotnie (na s. 89 i 144) pisze o czechosłowackich planach aneksji Łemkowszczyzny. Czyni to w tonie kategorycznym, choć cała sprawa wydaje się mocno dyskusyjna. Przyjąć należy raczej, iż chodziło o projekcję polskich obaw i łemkowskich pobożnych życzeń, zręcznie zresztą wykorzystywanych przez Pragę w jej grze politycznej.

W obu pracach — szczególnie w książce Krasiwskiego — pojawia się, niestety, sporo literówek i przekręceń. Autorowi ukraińskiemu trudność sprawiają przede wszystkim tytuły i nazwiska, oddawane alfabetem łacińskim. Stąd kwiatki w rodzaju: *Bobżyński* (zamiast: *Bo-*

brzyński), Ggabski (Grabski), Lendmand (Leinwand), Gurzon (Curzon) czy Zahariasz (Zacharias). Niezbyt jasne są też przyjęte przez Autora reguły zapisu nazwisk obcych (zwłaszcza anglosaskich i francuskich) alfabetem ukraińskim. Najdalej idącym zniekształceniom (swoją rolę odegrał też pewnie błąd drukarski) uległo nazwisko galicyjskiego polityka Henryka Löwenherza, który w jednym ze zdań nieoczekiwanie pojawia się jako... *Lewynherz*. Nazwy miejscowe zdarza się przekręcać natomiast autorowi polskiemu. Pisze on m.in. o miejscowościach: *Wierzchomla* (poprawnie: *Wierchomla*), *Storożyc* (*Storożyniec*) i *Radauc* (*Radowce*, rumuńskie *Rădăuți*). Poza tym gubernator Rusi Podkarpackiej to Hryhorij *Żatkowycz*, nie: *Żadkowycz* — jak podaje Autor. Działacz zaś ukraińskiej konspiracji wojskowej nazywał się *Petro Bubela*, a nie: *Bubela*. Zastanawia też dość dziwny sposób oddawania przez Mroczkę miękkiego „s” ukraińskiego jako „ś”, co powoduje pojawienie się w tekście zapisów w rodzaju *Boberški* czy *Ališkiewicz*.

Poważnym mankamentem książki krakowskiego historyka jest brak bibliografii, znacznie utrudniającej czytelnikowi zorientowanie się w bazie źródłowej opracowania. Monografia Krasiwskiego z kolei nie została zaopatrzona w indeksy.

Zgłoszone zastrzeżenia nie mogą wpłynąć na generalnie wysoką ocenę obu recenzowanych prac. Ich ukazanie się drukiem (podobnie jak monografii Michała Klimeckiego i Mykoły Łytwna) świadczy, iż nie miał racji Maciej Kozłowski, określając polsko-ukraiński konflikt o Galicję Wschodnią mianem „zapomnianej wojny”. Pamięć o tragicznych wydarzeniach lat 1918–1919 pozostaje nadal żywa, potrafi też do dziś rzutować na stan stosunków między obydwoma narodami. Świadczą o tym choćby ciągle kontrowersje wokół sprawy polskich epitafiów na Cmentarzu Orląt. Na szczęście o „zapomnianej wojnie” pamiętają nie tylko politycy i żurnaliści, ale i kompetentni badacze przeszłości. Korzystając z nowo ujawnionych źródeł, podejmują oni coraz częściej próby rekonstrukcji przebiegu konfliktu polsko-ukraińskiego i jego reinterpretacji. Monografie Ludwika Mroczki i Oresta Krasiwskiego dowodzą, iż mogą to być próby udane.